program

Nr. 1a

scena bydgoska

Sezon 1936/37

cena 20 gr.



Władysław Stoma
Dyrektor Teatru Miejskiego

Przed nowym sezonem.

Wystarczy sięgnąć do pierwszego numeru „Sceny Bydgoskiej", wydrukowanego z okazji otwarcia ubiegłego sezonu i porównać zamieszczony tam projekt repertuaru z dorobkiem minionego okresu w życiu naszej sceny, przekonać się łatwo, że między zapowiedzią, a konkretnymi wynikami, niema rozbieżności, że nie mamiliśmy błyskotliwymi obiecankami, natomiast usilnym dążeniem naszym było realizowanie wytkniętego programu. Przystępując obecnie do nowego sezonu, powtarzamy starą naszą dewizę: chcemy być teatrem potrzebnym, a naszem obliczem ideowem jest repertuar nie urojony, lecz realny, ułożony planowo w ramach możliwości naszej sceny i jej środków.

Dziś wolno nam powiedzieć, że jeżeli nie w stu procentach, to w każdym razie w bardzo znacznej mierze cel swój dotąd osiągaliśmy, stając się pożyteczną instytucją kulturalną, która rozwój swój opiera na zainteresowaniu zarówno inteligencji, jak i najszerszych warstw drobnomieszczańskich i sfer pracowniczych, odnosząc bezapelacyjnie sukces natury społecznej i oświatowej. O tem zresztą wymownie mówi czwarty rok istnienia teatru szkolnego, opartego na doskonałej organizacji, a już uwidaczniający rezultaty wpływu widowisk teatralnych na kształtowanie młodzieży. Jeżeli spojrzymy jeszcze na bilans artystyczny sezonu, który właśnie ukończyliśmy i sprawdzimy, że na 20 sztuk dramatycznego repertuaru, 11 było autorów polskich, czyli że co druga sztuka należała do rodzimej literatury, to mamy prawo o sobie powiedzieć, że jesteśmy nietylko teatrem potrzebnym, ale również i teatrem polskim. Z tego jesteśmy dumni i to właśnie utrzymać zawsze będziemy chcieli.



Piotr Połoński

P. Chmielowski.

Aleksander Hr. Fredro.

Fredro był zwolennikiem i przedstawicielem komedii Molierowskiej, z pewną oczywiście odmianą; dążył do wywołania utworami swoimi śmiechu swobodnego, wybuchowego. Wesołość jego, nie wpadająca w ostry sarkazm, była wylewem uczuć nie krępujących się ani konwenansem, ani poważnym rozmysłem. Nie zapuszczał się on głęboko w tajniki natury ludzkiej, nie badał subtelnych odcieni psychicznych, brał pod uwagę ludzi powszednich i przedstawiał zjawiska codzienne, wykazując śmieszne ich strony.

Pochodził z rodziny, która w wieku XVII wydała Andrzeja Maksymiliana, autora dzieła pt. „Przysłowia mów potocznych“, skąd nasz komediopisarz brał stale dewizy do swoich utworów. Urodzony w r. 1793 w Suchorowie, wychował się w Beńkowej-Wiszni pod wpływem francuskim, panującym u nas w owej dobie, z tą wszakże dodatnią różnicą, że w wykształceniu nie był pominięty i język polski. Pierwszych atoli zwrotów mowy uczył się chłopiec po francusku, stąd w jego komediach, pomimo toku czysto polskiego, znajduje się sporo galicyzmów, zwłaszcza w użyciu biernika zamiast dopełniacza po czasownikach czynnych z przeczeniem.

Zaczął rok trzynasty, kiedy utracił „najlepszą, najtroskliwszą“ matkę.

Edukację prowadził najprzód niejaki Trawiński, potem Płachetko. O tym drugim kierowniku swoim pisał Fredro w wieku już sędziwym: „O Płachetko! niech ci Bóg, przed którym już stoisz, przebaczy, ale ja nie mogę, żeś mój czas najpiękniejszy od 1807—1809 zabił, zamordował bez litości!“

W tych to czasach chwycił młody Aleksander za pióro i napisał komedię pt. „Strach przestraszony“. O okolicznościach, wśród których powstała ta dziecinna robota, okazująca już przecież zmysł do ujmowania śmieszności, szczegółowo i z humorem opowiedział sam autor w pamiętnikach: „Trzy po trzy“.

Taka była pierwsza próba talentu, ale talent rozwinął się daleko później.

Gdy wojsko polskie r. 1809 wkroczyło pod wodzą ks. Józefa Poniatowskiego do ówczesnej Galicji, ojciec Aleksandra Fredry, opatrzywszy w pieniądze wyprawił go „z krzyżykiem“ na drogę. Od tej chwili aż do końca epopei Napoleońskiej dzielił on losy towarzyszów. Pierwsze trzy lata, aż do kampanii rosyjskiej, przepędził w pokoju, wśród wesołego i hulaszczego życia koszarowego w Lublinie. Tu zaczął pisywać wesołe, grubo żar-

tobliwe wiersze, które wojskowym mocno się podobały. Potem dzielił trudy wojenne: czas jakiś był adiutantem przy boku Napoleona.

Po upadku „boga wojny“ zabawił czas jakiś w Paryżu. Wtedy to po raz pierwszy widział grane na scenie komedie Moliera; ugruntowały w nim one zamiłowanie do sceny. Nabywszy dzieła wielkiego komediopisarza, rozczytywał się w nich pilnie. A gdy wrócił do domu i osiadł na wsi, zaczął pisać dla teatru.

Celował jako mistrz obserwacji i władca werwy komicznej w malowaniu postaci charakterystycznych.

Z dzieł pośmiertnych najrozleglej pomyślaną jest pięcioaktowa komedia pt. „Wielki człowiek do małych interesów“, ciesząca się zawsze powodzeniem scenicznym.

REPERTUAR

projektujemy w nadchodzącym sezonie następujący:

1. Słowacki „Fantazy“
2. Fredro (ojciec) „Wielki człowiek do małych interesów“ (otwarcie sezonu)
3. Fredro (syn) „Mentor“
4. Bałucki „Dom otwarty“
5. Konczyński „Zburzenie Jerozolimy“
6. Siedlecki „Czwarty do bridża“
7. Łopalewski „Komisarz“
8. Ładosiówna „Królewna z Lisieux“
9. Kiedrzyński „Życie jest skomplikowane“
10. Arystofanes „Gromiwoja“
11. E. Lavery „Pierwszy legjon“
12. Fodor „Matura“
13. Buss-Fekete „Trafika pani Generałowej“
14. Hiks i Dukes „Stare wino“

Repertuar działu muzycznego przewiduje m. in. szereg ostatnich nowości scen europejskich, jak Kalmana „Piekielny jeździec“, F. Raymonda „Korowód Narodów“ (wielki przebój teatru „Metropol“ w Berlinie), „Zakochana królowa“ oraz W. Goetze'go „Adrienne“.

Najbliższe premiery:

1. **Al. hr. Fredro:**

   Wielki człowiek do małych interesów
   (inauguracja sezonu).

2. **Fodor:**

   Matura
   z gościnnym występem p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej, wieloletniej dyrektorki sceny wileńskiej i poznańskiej.

3. **Konczyński:**

   Zburzenie Jerozolimy

4. **Buss-Fekete:**

   Trafika Pani Generałowej



Halina Michalska

Gościnny występ dyr. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej

WŁADYSŁAW FODOR

„MATURA“

Sztuka w 3-ch aktach.

OSOBY:

Radca Dr. Stefan Hoffenreich	Mieczysław Serwiński	Dr. Dominik Cibula	Piotr Połoński
Prof. Dr. Anna Mathé	Helena Czechowska	Dr. Erhart Wilfinger	Roman Jaglarz
Prof. Dr. Klotylda Wimmer	Dyr. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa	Dr. Edmund Spindler	Zbigniew Koczanowicz
Emma Kern	Irena Erhartówna	Dr. Pentz	Lucjan Dytrych
Katarzyna Seidl	Halina Michalska	Dr. Federa	Stefan Lochman
Dora Passecker	Darja Leńska	Otto Kreindl	Jerzy Szyndler
Fritzi Klein	Irena Szabelakówna	Antoni	Zdzisław Nowakowski

Reżyserowała gościnnie:
Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa.

Dekoracje:
Jan Hawryłkiewicz

Zmiany w zespole artystycznym.

Ubywają w nadchodzącym sezonie następujące siły:

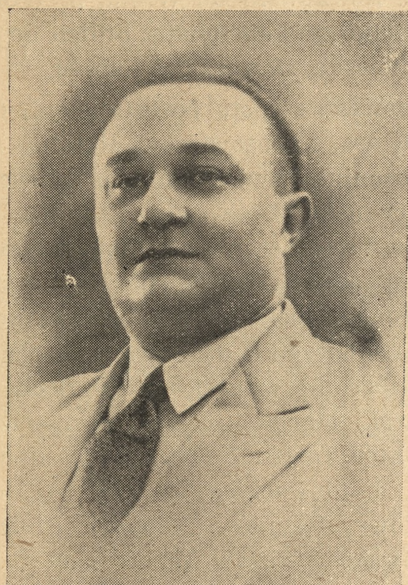
P. Fontanówna zaangażowana do Teatru Wielkiego (Opery) w Poznaniu, p. Jedyńska do Teatru Wielkiego w Warszawie, p. Motyczyńska po zamążpójściu opuszcza scenę, p. Szretterówna do Teatru Wielkiego w Warszawie, p. Dzwonkowski do wileńskiego teatru na Pohulance, p. Górowski do Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach, p. Petecki do Teatru Wielkiego w Warszawie, p. Rewkowski do Wilna, p. Winczewski do Poznania (Teatr Wielki), p. kapelmistrz Sillich do opery warszawskiej oraz pp. Gilewska, Dowmunt i Fabian.

Z dotychczasowego zespołu pozostają pp.: Czechowska Helena, Kałczanka Klara, Morozowiczowa Natalja, Paszkowska Irena, Podgórska Antonina, Sawicka Sabina, Dytrych Lucjan, Lochman Stefan, Serwiński Mieczysław, Szyndler Jerzy (reżyser), Stoma Władysław i Rychter Witold. Lista ta powiększa się o nazwiska nowozaangażowanych, jak pp.: Halina Michalska (Teatr Nowy, Poznań), Irena Szabelakówna (absolwentka PIST), Gabrielli Mary (primadonna operetki), Halmirska Barbara (primadonna i wodewilistka operetki wileńskiej), Winiecki Stanisław (Poznań), Domosławski Marjan (reżyser, Warszawa), Korecki Kazimierz (b. dyrektor Teatru Nowego w Poznaniu), Jaglarz Roman (Teatr im. J. Słowackiego w Łucku), Koczanowicz Zbigniew (Teatr Nowy, Poznań), Połoński Piotr (Teatr Wielki, Lwów), Nowakowski Zdzisław (Teatr Nowy, Poznań), kapelmistrz Miszczak Stefan (Teatr Ziemi Pomorskiej, Toruń) oraz znakomita para baletowa E. Wojnar i I. Soboltówna. Skład zespołu nie jest jeszcze definitywnie zamknięty, ponieważ toczą się pertraktacje o pozyskanie dalszych sił.

Administrację teatru prowadzi nadal p. Władysław Polak.

Inspicjenturę prowadzić będzie p. Gajdecki Aleksander, suflerkami są pp.: Granowska Joanna i Stohlowa Michalina. Dział plastyczno-dekoracyjny: p. Hawryłkiewicz Jan, kierownik chóru p. Karol Kulecki, brygadjer p. Gawryłow Mikołaj, efekty świetlne p. Jeżewski Franciszek. Orkiestra symfoniczna 61 p. p. Wlkp.

Toalety współczesne dla pań wykonywać będzie nadal pracownia Marji Bojarskiej.



Roman Jaglarz

Tadeusz Konczyński.

Kilka słów od autora „Zburzenie Jerozolimy"

(Przedruk z „Dziennika Poznańskiego").

„Zburzenie Jerozolimy", grane w Teatrze Polskim w Warszawie, spotkało się z gwałtownym bojkotem ze strony publicystów żydowskich i prożydowskich. Obwołano sztukę jako antysemicką. Wylano na mnie kubły pomyj. Bojkot przeprowadzono z niesłychaną mściwością.

We wszystkich pismach żydowskich i prożydowskich skreślana jest moja sztuka stale z repertuaru teatralnego. Zwykle dla zmylenia publiczności podawany jest tytuł innej sztuki. Pobito pomocnika reżysera izraelitę za współudział w przygotowaniach teatralnych tejże sztuki i odebrano mu stypendium, pobierane z funduszów żydowskich.

W szeregu artykułów publicyści żydowscy przez kilka tygodni niszczyli mnie i prof. dr. Tadeusza Zielińskiego, znakomitego znawcę tej epoki, który stanął w mojej obronie. Zaatakowano w sposób ohydny dyrektora teatrów T. K. K. T. za wystawienie „Zburzenie Jerozolimy".

Osiągnięto wreszcie cel. Pod grozą powszechnego bojkotu teatrów zdjęto moją sztukę z afisza.

Dlaczego ta nienawiść? Ta pieniąca śliną zajadłość? Cała sprawa streszcza się w tem, że dałem w sztuce wyraz prawdzie artystycznej na podstawie bogatych źródeł historycznych, a przedewszystkiem żydowskiego dziejopisarza Józefa Flawjusza, że utwór napisany jest dla umysłowości aryjskiej, a nie żydowskiej, że trudno mi bielić to, co było czarne.

Na zdjęcie sztuki z afisza zareagowały silnie pisma różnych obozów polskich. Wystąpił z obroną znakomity uczony prof. dr. Tadeusz Zieliński w „Gazecie Polskiej". Namiętnie zaatakował „skamądrali", usiłujących teroryzować wszelką twórczość poza ich opłotkami bezideowemi, pogromca „słoni w porcelanie" Karol Irzykowski w „Pionie".

Sztuka wróciła na afisz i znajduje się obecnie stale w repertuarze Teatru Polskiego. Żyje i jej zwycięstwo da zapewne dużo do myślenia tym dyrektorom, którzy z obawy bojkotu żydowskiego cofnęli wystawienie sztuki w innych miastach, choć przed premierą warszawską zaciągnęli wobec mnie formalne zobowiązania...

Wystawienie „Zburzenie Jerozolimy" w Teatrze Polskim w Poznaniu, w atmosferze czystszej od warszawskiej, będzie miało znaczenie doniosłe. Pozwoli innym scenom polskim zorientować się, czy nie należałoby wejść na szlaki pełnego unarodowienia repertuaru polskiego. Jak dziś sceny polskie hołdują zabardzo kosmopolitycznej literaturze, a zapominają o obowiązku zasadniczym: rozwijania rodzimej literatury dramatycznej.



WIADOMOŚCI TEATRALNE.

Bezpłatna przechowalnia rowerów w szatni teatralnej. Wobec licznych zapytań ze strony zainteresowanej publiczności, dyrekcja teatru niniejszym zawiadamia, że osoby, przybywające do teatru na rowerach, korzystają **z bezpłatnego** przechowania ich w szatni teatralnej za okazaniem biletu wstępu. Niewątpliwie innowacja ta, przyjęta będzie z dużem zadowoleniem przez osoby, korzystające z tego środka lokomocji.

W Kielcach powstaje teatr. Będzie się nazywał teatrem imienia St. Wyspiańskiego, a prowadzi go p. Edward Czermański. Sezon będzie zaczęty Bałuckiego „Klubem Kawalerów". Dotychczas Kielce nie miały stałego teatru i sameby go pewnie utrzymać nie zdołały. Powstająca impreza jest pomyślana jako teatr objazdowy ziemi kieleckiej i radomskiej, podobnie jak istnieje teatr objazdowy wołyński pod dyrekcją A. Rodziewicza, jak działa również teatr katowicki i inne. Grałby więc teatr kielecki w samych Kielcach oraz w większych ośrodkach sąsiadującego terytorjum.

Pomnik Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie, na placu Teatralnym przed Teatrem Narodowym, ma być odsłonięty w dniu 27 września br.

Zgon znanego aktora. W Warszawie zmarł w miesiącu sierpniu były aktor Teatru Narodowego, Jan Szymański. Rozpoczął on swą pracę we Lwowie, występował przez kilka sezonów w Poznaniu, a następnie w Wilnie. Od r. 1912 przeniósł się do Warszawy i przez 20 lat pracował w Teatrze Rozmaitości, a później w Narodowym. Od. r. 1932 był na emeryturze.

Teatr Polski w Ameryce. W Milwaukee w Stanach Zjednoczonych powstała nowa polska placówka kulturalna, nosząca nazwę: Towarzystwo Teatru Polskiego. Towarzystwo to organizuje odczyty, wieczory literackie, przedstawienia teatralne. W najbliższym czasie przygotowuje się wystawienie „Mazepy" oraz dwu sztuk Zapolskiej „Ich czworo" i „Moralność pani Dulskiej".

Dwadzieścia teatrów londyńskich wystawiono w ostatnim czasie na licytację. Jest to wymowna ilustracja kryzysu, przeżywanego przez teatry nie tylko w Polsce.

Francuskie teatry państwowe będą zreformowane kosztem 5 miljonów franków. Francuska Izba Deputowanych uchwaliła subwencję w wysokości 5 miljonów franków dla czterech teatrów, cieszących się od dawna ustaloną sławą i tradycyjnym zaufaniem publiczności. Są to teatry: „Wielka Opera", „Opera Komiczna", „Komedja Francuska" i „Odeon". Reformę tych scen przeprowadzi obecny minister oświaty Jean Zay.

Od dłuższego czasu interesuje się minister Zay problemem niepowodzenia czterech największych scen we Francji. Doszedł on do przekonania, że niedomagania usunie tylko zasadnicza reforma, państwo zaś ma obowiązek udzielenia pomocy swoim teatrom, lecz nie wyklucza to wzajemnego obowiązku dyrekcyj i artystów, aby uczynili wszystko, co jest w ich mocy, w celu poprawy panujących stosunków. Taniość wstępów powinna stać się dewizą administracji teatralnej. Muszą być obniżone ceny biletów i opłat za garderobę, za programy itp. Przedewszystkiem należy znieść napiwki dla portierów, wskazujących miejsca, które ci ludzie uważają za należność. Zaznaczyć tu należy, że ceny miejsc w teatrach francuskich przekraczają niejednokrotnie 30 zł za bilet.

Włosko-niemieckie przedstawienie teatralne. Donoszą z Rzymu: Między Riva a Torbolą nad jeziorem Garda zorganizowane zostanie oryginalne przedstawienie „Ifigenji z Taurydy“ Goethego. Utwór grany będzie mianowicie na przemiany w języku włoskim i niemieckim. O wyborze miejsca zadecydował fakt, że Goethe pisał swą tragedję w czasie pobytu w Torboli.

GŁOSY PRASY.

W miesięczniku, wydawanym przez Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce pt. „Teatr“, pisze w nr. 11/12 str. 7 Bolesław Gorczyński:

„Repertuar polski nie przedstawia się w sezonie 1935/36 — trzeba to przyznać szczerze — imponująco. O wiele skąpiej niż w sezonie ubiegłym... Tak np. osiem najważniejszych placówek teatralnych dało w łącznej liczbie 75 premier sztuk polskich przy ogólnej ilości 203 premier danych w teatrach.

Ilościowo najwięcej premier polskich dał Kraków, bo 13, dalej Lwów — 10, obok niego Teatr Polski w Poznaniu również 10 i Grodno 9. Najgodniejszy stosunek ilościowy do ogólnej liczby premier w dramacie wykazał Teatr Bydgoski, dając na 19 premier dramatycznych 10 polskich! Zaś na 186 przedstawień dramatycznych — 104 polskie! Zgórą 56%. Oprócz tego przedstawienia polskie miały największe nasilenie frekwencyjności. Tak „Balladyna“ Słowackiego na 13 przedstawieniach miała 8.182 widzów, tj. przeciętnie 629 na przedstawieniu — tyleż albo i cokolwiek nawet więcej, niż najbardziej atrakcyjna operetka... Brawo, Bydgoszcz!“

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TEATRALNY W WIEDNIU

W stolicy Austrii zapowiedziany jest dziewiąty z rzędu międzynarodowy kongres teatralny, który ma się odbyć w dniach od 3—8 września, w połączeniu z uczestnictwem w festivalu w Salzburgu od 27 sierpnia do 1 września włącznie.

W związku z kongresem organizuje się wielką międzynarodową wystawę teatralną, której komisarzem został ustanowiony prof. Gregor, dyrektor Biblioteki Narodowej w Wiedniu. W ramach kongresu, którego przewodniczącym jest Herterich, prezes związku teatrów w Austrji, mieści się cykl uroczystych przedstawień scen austriackich i zagranicznych. Opera paryska ma wystąpić z przedstawieniem opery Pawła Dukas'a „Arjadna i Sinobrody". Wiedeń pokaże kilka dzieł Wagnera, „Judytę" Lehara, Millöckera „Der Bettelstudent" i inne. Odbędą się również konkursowe przedstawienia teatru rosyjskiego, włoskiego i węgierskiego.

Echa Zjazdu Katolickiego.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu nadesłał do Dyrekcji Teatru następujące pismo:

JWielmożny Pan

S T O M A

Dyrektor Teatru Miejskiego

w Bydgoszczy

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej składa Szan. Panu Dyrektorowi na tej drodze serdeczne podziękowanie za trud wystawienia wspaniałego misterium Calderona „Tajemnice mszy św." Prosimy przyjąć wyrazy najpełniejszego uznania tak dla Dyrekcji Teatru, jak i zespołu artystów, którzy przyczynili się do tego, że tegoroczny Zjazd Katolicki dzięki misterium osięgnął taki wysoki poziom kulturalny. Sądzimy, że olbrzymi udział publiczności i licznych przedstawicieli władz i duchowieństwa dał pełną satysfakcję inicjatorom tej przepięknej imprezy za wszelkie trudy i zabiegi.

Miłem będzie też dla Szanownego Pana Dyrektora dowiedzieć się, co powiedział podczas przedstawienia ks. dr. Filipiak, kapelan Księdza Prymasa. Otóż oświadczył on, że przed kilku tygodniami był z Księdzem Prymasem na przedstawieniu tego samego misterjum na tle katedry Notre Dame w Paryżu. Uznał jednak, że inscenizacja i oddanie sztuki wypadło wiele poważniej i lepiej w Bydgoszczy niż w Paryżu!

Z wyrazami szacunku i poważania

Ks. Marlewski.

Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14.